



KROPLA OPTYMIZMU

Nr 9/81 – WRZESIEŃ 2023

CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >OPTYMiSTA<



Polski Komitet Pomocy Społecznej

Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

REDAGUJE: Barbara Klimasińska

WRZESIEŃ – PIĘKNA JESIEŃ



Konstanty Ćwierk - Złota jesień

Piękna jest polska jesień w liściach złotych,
W uśmiechach słońca białych i łagodnych.
Liść spada cicho jak złocisty motyl:
Wieczór gwiazdzisty jest rzeźwiąco chłodny
Do lasu teraz iść bierze ochota:
Ileż tam teraz z liści żółtych złota.

Jesień jest złota, sny bywały złote
I złote włosy, tudzież złote serca,
Teraz sny z zdarzeń bardzo szarych plotę,
Bo chłód jesieni ich urok uśmierca.
Złote zaś serce w samotni łzawi,
A co do włosów złotych - to nie bawi.

Jeszcze została tylko złota jesień.
Pogodne niebo wrześniowym wieczorem;
Po latach złudzeń, wiosny i uniesień
Liść żółty z ziemi jak skarb cenny biorę,
Ten zachód życia dziwnie mnie rozmarza,
Cóż jest u diabła, czyżbym się zestarzał?



WULGARYZMY W ŻYCIU I W LITERATURZE /dla nie znających istoty rzeczy/

Julian Tuwim i Skamander

Skamander – grupa poetycka, którą stanowili Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński oraz Jan Lechoń. Oprócz dzieł charakteryzujących się niebywałym pięknem i kulturą słowa, Julian Tuwim tworzył także wiersze pisane językiem potocznym, czy wulgarnym (np. „Do prostego człowieka” czy wiersz, w którym autor grzecznie prosi bliźnich, aby go w dupę pocałowali...)

Do prostego człowieka

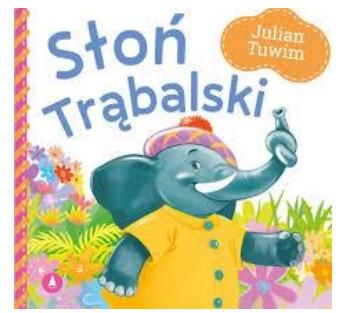
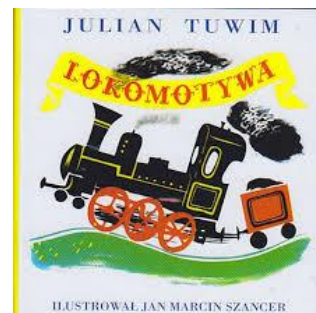
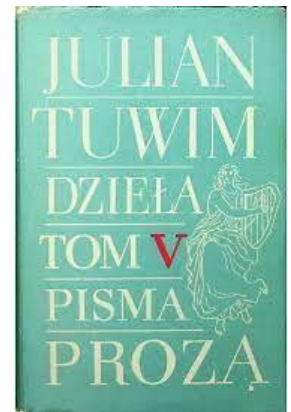
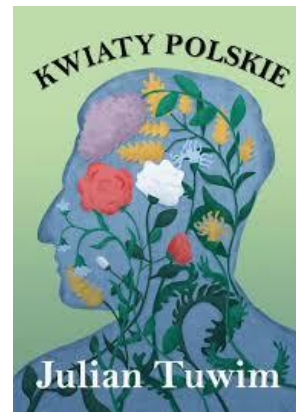
Gdy znów do murów klajstrem świeżym
Przylepiac zaczną obwieszczenia,
Gdy "do ludności", "do żołnierzy"
Na alarm czarny druk uderzy
I byle drab, i byle szczeniak
W odwieczne kłamstwo ich uwierzy,
Że trzeba iść i z armat walić,
Mordować, grabić, truć i palić; (...)
Gdy zaczną na tysięczną modłę
Ojczyznę szarpać deklinacją
I łudzić kolorowym godłem,
I łudzić "historyczną racją",
O piędzi, chwale i rubieży,
O ojcach, dziadach i sztandarach,
O bohaterach i ofiarach;
Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin
Pobłogosławić twój karabin,
Bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba,
Że za ojczyznę - bić się trzeba;
Kiedy rozścierwi się, rozchami
Wrzask liter pierwszych stron dzienników,
A stado dzikich bab - kwiatami
Obrzucać zaczną "żołnierzyków".
- O, przyjacielu nieuczony,
Mój bliźni z tej czy innej ziemi!
Wiedz, że na trwogę biją w dzwony
Króle z panami brzuchatemi;
Wiedz, że to bujda, granda zwykła,
Gdy ci wołają: "Broń na ramię!",
Że im gdzieś nafta z ziemi sikła
I obrodziła dolarami;
Że coś im w bankach nie sztytuje,
Że gdzieś zwęszyli kasy pełne
Lub upatrzyły tłuste szuje
Cło jakieś grubsze na bawelnę.
Rznij karabinem w bruk ulicy!
Twoja jest krew, a ich jest nafta!
I od stolicy do stolicy
Zawołaj broniąc swej krwawicy:
"Bujać - to my, panowie szlachta!"

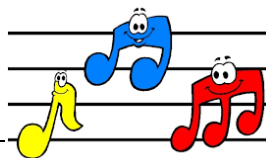
Całujcie mnie wszyscy w dupę

/fragment/

Apsztyfikanci grubej Berty
I katowickie węglokopy,
I borysławskie naftowierty,
I lodzermensche, bycze chłopy,
Warszawskie bubki, żygolaki
Z szajką wytwornych pind na kupę,
Rębajły, franty, zabijaki,
Całujcie mnie wszyscy w dupę.

Izraeliccy doktorkowie,
Widnia, żydowskiej Mekki, flance,
Co w Bochni, Stryju i Krakowie
Szerzycie kulturalną francę!
Którzy chlipiecie z \Naje Fraje\
Swą intelektualną zupę,
Mądrale, ocytane faje,
Całujcie mnie wszyscy w dupę. (...)





WESOŁY KĄCIK

Sonda uliczna:

- Na co Pan zwraca uwagę przy zakupach?
- Na kamery...



Kobieta w sklepie:

- Czy mogę przymierzyć tę sukienkę na wystawie?
 - Bardzo proszę, ale mamy też przymierzalnię.
-

SIR NEWTON

- Uwielbiam grube du*ska!
- Ale sir Newton, dzieci to będą czytać w szkole!
- To piszcie: im większa masa, tym większe przyciąganie



Jakie są korzyści z biegania o 6.00 rano?
Nic gorszego Cię już tego dnia nie spotka!

ZACHOWANIE NIEKTÓRYCH LUDZI BYWA ŻAŁOSNE, SZCZEGÓLNIIE GDY
BRAKUJE IM DYSTANSU DO SIEBIE, POCZUCIA HUMORU ORAZ TAK ZWANEJ
>KINDER STUBY<

JEAN PAUL SARTRE O PIEKLE: „PIEKŁO, STOS, PALENISKO – CO ZA ŻARTY.
PIEKŁO TO SĄ INNI...”

Piekiło naszego istnienia polega na tym, iż nie potrafimy żyć samotnie, a równocześnie nie mamy możliwości rzeczywistego kontaktu z innymi ludźmi. Powie ktoś, że takie ujęcie sprawy trąci histerią, bo przecież obie ewentualności są w równej mierze dostępne każdemu z nas i tylko należy się zdecydować, co komu bardziej do gustu przypada. Można by tak nazwać emocjonalne podłoże myśli Sartre'a... (?)
